Orędownik Samorządu

Organ Związku Gmin Województwa Śląskiego

Prenumerata wynosi 2 zł kwartalnie
Opłata poczt. opłacona ryczałtem
Telefony: Katowice 21-47

Wychodzi 1-go i 15-go dnia miesiąca.
Redakcja i Administracja: Katowice Pocztowa 16/II.
Redaktor: Stanisław Kuhnert,
Syndyk Związku Gmin Woj. Śl.

Ogłoszenia: Jednołamowy wiersz milim 30 gr Przed tekstem 60 gr za wiersz mm. Rach. w P. K. O. 304227

Nr. 5 Katowice, 1 marca 1929 r. **Rok V.**

W. FOJKIS, Naczelnik gminy.

Czy należy wprowadzić na obszar Woj. Śląskiego Polską Ustawę Elektryczną.

Swego czasu domagał się Rząd Centralny wprowadzenia polskiej ustawy elektrycznej z dnia 21. III. 1922 r. na obszar Województwa Śląskiego. Do zamierzeń Rządu zajął stanowisko Związek gmin, pragnąc wykazać niecelowość wprowadzenia tejże ustawy na Śląsk i wysuwał wnioski zmian niektórych postanowień tejże ustawy szczególniej co do postanowień art. 1, 7, 8, 11, 14, 15 i 21. Zdaniem mojem należałoby rozpatrzyć, czy wprowadzenie ustawy elektrycznej na obszar Woj. Śl. jest wogóle celowe, obojętnie, czy bez lub ze zmianami. Zdaniem mojem należałoby sprawę rozpatrzyć zasadniczo i dopiero potem zainteresowane gminy mogłyby w tej tak ważnej sprawie wypowiedzieć swoje życzenia. Pragnę zatem poruszyć sprawę z punktu zasadniczego i omówić trudności, które przemawiają przeciwko wprowadzeniu ustawy na obszar Województwa Śląskiego.

Wprowadzenie ustawy na obszar Województwa Śląskiego stanęłoby w sprzeczności z postanowieniem art. 4 punkt 12 ustawy z dnia 15 lipca 1920 roku (Dz. U. Rz. P. Nr. 73 poz. 497), zawierającem organiczny statut Województwa Śl. Według tegoż dla ustawodawstwa Sejmu Śląskiego jest wyraźnie zastrzeżone ustawodawstwo o zaopatrzeniu ludności śląskiej w energję elektryczną dla celów prywatnych i publicznych. Ponadto Polska Ustawa Elektryczna sprzeciwia się przestrzeganej tutaj ściśle Konwencji Genewskiej, która w tytule 2 normuje wyraźnie kwestje elektryczności.

Podczas gdy art. 19 ustawy z dnia 21. III. 1922 roku czyni zależnem przesyłanie energji elektrycz-

nej przez granice Państwa od pozwolenia Rady Ministrów, Konwencja Genewska natomiast gwarantuje w tym kierunku zupełną swobodę, ile że oba umawiające się urzędy zobowiązały się w art. 370 § 2 c nie wydawać zarządzeń, któreby sprzeczne były z zasadą wyrażoną w § 1 wspomnianego artykułu: „c) zezwolić na przesyłanie energji elektrycznej z jednego obszaru na drugi w zakresie, ustalonym w zawartych przez O. E. W. kontraktach, bez opłaty jakichkolwiek ceł wwozowych i wywozowych, jak również wszelkich opłat wwozowych lub wywozowych lub też opłat za udzielanie zezwoleń przywozowych lub wywozowych z zastrzeżeniem, iż żadna część obszaru plebiscytowego nie zostanie upośledzona na korzyść drugiej części."

Jak wiadomo obowiązują na obszarze Woj. Śl. dotychczas dwojakiego rodzaju przepisy o urządzeniu zakładów do wytwarzania i przewodzeniu elektryczności.

Na części cieszyńskiej stosowane są przepisy ustawodawstwa austrjackiego, a mianowicie rozporządzenie Ministerstwa Handlu i Spraw Wewnętrznych z dnia 25 marca 1883 r. (Dz. u. p. Nr. 41), które utrzymano w mocy na podstawie § 24 austr. ordynacji przemysłowej. Według tego rozporządzenia potrzeba dla urządzenia zakładu elektrycznego osobnej koncesji przemysłowej, którą wydaje polityczna władza krajowa, jako władza przemysłowa (obecnie Woj. Śl.). Według późniejszych okólników i rozporządzeń wymieniona władza winna była przed udzieleniem potrzebnej koncesji przedkładać akta sprawy do wglądu Min. Robót Publicznych, które mogło dodatkowo przepisywać od siebie pewne warunki konsensowe.

Ustawodawstwo austrjackie w dziedzinie elektryfikacji nie było aż do ostatniej chwili zupełnem, ponieważ nie wydano wogóle t. zw. regulatywu elektrycznego, tj. szczegółowych postanowień, zapowiedzianych wyraźnie w § 5 rozporządzenia z dn. 25 marca 1883 r. (Dz. u. p. Nr. 41).

Natomiast na górnośląskiej części Woj. Śl. obowiązują nadal postanowienia niemieckie. Ustawodawstwo niemieckie było na punkcie zakładów dla wytwarzania i przeprowadzania siły elektrycznej dość liberalne ponieważ uruchomienie takich zakładów nie czyniło zawisłe od poprzedniego uzyskania koncesji przemysłowej.

W myśl orzeczenia pr. Najwyższego Sądu Administracyjnego (Oberverwaltungsgericht 6 maja 1907 Gew. Arch. 7, 5) zakłady elektryczne t. zw. Elektrizitäts-Starkstromanlagen, o ile nie służą dla celów kolei i kolejek, nie podpadały pod pojęcie zakładów przemysłowych w myśl § 16 niemieckiej ordynacji przemysłowej, a zatem nie podlegały obowiązkowi zezwolenia. Dopiero, o ile tego rodzaju zakłady połączone były ściśle z jakimś innym zakładem z § 16 ordynacji przemysłowej, np. kotłownią, wymagającem badania i zezwolenia, to wówczas badanie i zezwolenie mogło być również w miarę okoliczności rozciągnięte na zakład elektryczny, a wówczas doznawał ten zakład takiej samej opieki z §§-ów 25 i 26 ordynacji przemysłowej. Zasadą było, że dla budowy i uruchomienia zakładów dla wytwarzania siły elektrycznej nie stosowano przepisów policyjno-przemysłowych, lecz jedynie przepisy budowlano-policyjne i bezpieczeństwa, wobec czego do uruchomienia takiego zakładu wystarczał zwykły konsens budowlany. Pewne ograniczenia wprawdzie wprowadziły późniejsze ustawy wydane w celu zabezpieczenia życia ludzkiego przed działaniem elektrycznego prądu o wysokiem napięciu, jak również w celu ochrony przewodów telegraficznych i telefonicznych.

Niemieckie ustawodawstwo przemysłowe zajmowało się jedynie urządzaniem, ruchem i nadzorem zakładów elektrycznych dla prądu o wysokiem napięciu, regulując wyłącznie sprawę dozoru policyjnego nad tego rodzaju już istniejącemi lub dopiero nowopowstającymi zakładami. W Prusach wydano w tym kierunku szereg przepisów, z których najważniejszemi są rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 25 marca 1909 r. (H. M. Bl. 122 i z dnia 11 stycznia 1912 (M. Bl. 10).

Przepisy te można uważać za t. zw. regulatyw elektryczny, którego brak był w ustawodawstwie austrjackiem, a również brak w ustawodawstwie polskiem, gdyż do naszej ustawy elektrycznej z dnia 21. III. 1922 r. nie wydano dotychczas przepisów wykonawczych. Mimo to wydanie Polskiej ustawy elektrycznej musi być bezsprzecznie uważane za oznakę postępu w dziedzinie ustawodawstwa elektrycznego w Polsce.

Daleko posunięta elektryfikacja Górnego Śląska przerosła zamierzony cel, o ile zastosowanoby na Śląsku polską ustawę elektryczną. Względy **praktyczne** przemawiają przyciwko przyjęciu polskiej ustawy elektrycznej na obszarze Śląska.

Sprawę rozciągnięcia polskiej ustawy elektrycznej należy uważać tak długo za przedwczesną, jak długo nie będzie wydane zapowiedziane w § 22 rozporządzenie wykonawcze. Rozporządzenie M. R. P. z dnia 20 maja 1923 r. nie jest właściwem rozporządzeniem wykonawczem ustawy, ale ustala tylko postępowanie przy udzielaniu uprawnień w myśl § 5 ustawy.

Ustawa sama jest bardzo lakoniczna, ma wiele braków i może być rozmaicie interpretowana. Rozporządzenie wykonawcze zapewno wprowadzi całe mnóstwo przepisów i zastrzeżeń, o których w ustawie samej nie ma mowy.

Jako dowód może służyć wspomniane rozporządzenie M. R. P., które wprowadza cały szereg nowości, o których ustawa nie wzmiankuje, np. monopolu na stanowisku koncesjonarjusza, na terenie uprawnienia, opinję Państwowej Rady Elektrycznej i w. i.

Ustawę elektryczną z dnia 21 marca należy rozpatrywać z dwu punktów widzenia w stosunku do powstających zakładów elektrycznych (elektryfikacji kraju i w stosunku do już istniejących elektrowni).

Ustawę tą pojmowali prawodawcy przedewszystkiem jako ustawę elektryfikacyjną, miała ona bowiem na celu ułatwić powstanie zakładów elektrycznych. Przyznano więc koncesjonarjuszom obszerne prawa, ale z drugiej strony skrępowano ich mnóstwem warunków i zastrzeżeń, które utrud-

niają władzom udzielenie uprawnień. Rezultat jest ten, że udzielono dotychczas w Polsce zaledwie kilka uprawnień na Zakłady Elektryczne, mimo że ustawa obowiązuje już przeszło 6 lat.

Sprawę tą omawiano na zjeździe Związku Elektrowni Polskich i warto przytoczyć tu słowa referenta inżyniera M. Kuśnickiego:

„Nie bez znaczenia jest również ta droga, jaką ma iść kapitał, zanim przyoblecze się w formę przedsiębiorstwa. Odgrywa tu rolę szybkość wcielania w czyn zamiarów i łatwość załatwiania formalności prawnych. Przemysł elektrowniany pod tym względem ma swe ujemne cechy, bowiem jest koncesjonowany. Nie wolno wytwarzać, przesyłać, rozdzielać pomiędzy odbiorców energji elektrycznej bez otrzymania uprawnienia rządowego. Wiemy o tem, że dwa lata temu uchwalona i obowiązująca dzisiaj Ustawa Elektryczna z dnia 21 marca w głównych zarysach unormowała kwestję udzielania uprawnień: wiemy o tem, że sfery rządowe pod naciskiem opinji czynników społecznych wydały w roku ubiegłym rozporządzenie wykonawcze do tej Ustawy wskazując sposób otrzymywania uprawnień rządowych; wiemy, że w roku ubiegłym ukazał się nawet wzór uprawnienia, jako zalecenie do stosowania go przy uzyskiwaniu uprawnień; wiemy, że szereg firm i konsorcjów zgłosił się do Rządu jeszcze w roku ubiegłym, że odbyły się nawet tak zwane dochodzenia wojewódzkie, mające na celu zbadanie celowości wyłonionych projektów z punktu widzenia gospodarczego i warunków miejscowych, — wszystko to nam wiadomo, ale wiadomo nam również, że do chwili obecnej nie wydano żadnego uprawnienia rządowego starającym się o to, wiemy, że osoby ubiegające się o uprawnienia rządowe narzekają na postępowanie czynników miarodajnych; wiemy, że więcej wpłynęłoby podań o udzielenie uprawnień tylko że kapitaliści są zaniepokojeni dzisiejszym stanem rzeczy i oczekują na wyniki. Przed rokiem na Walnem Zgromadzeniu, kiedyśmy się zwrócili do władz rządowych z prośbą o przyśpieszenie wydania rozporządzeń wykon., przedstawiciel władzy orzekł, że rozporządzenie wyjdzie w takim terminie, ile czasu potrzeba na wydrukowanie w dzienniku urzędowym. Sądzę, że wszyscy tu obecni podzieliliby moją radość i zadowolenie, gdyby przedstawiciel Ministra Robót Publicznych oświadczył, że uprawnienia, co do których poczynione były dochodzenia wojewódzkie, będą udzielone w takim terminie, jaki jest potrzebny na podpisanie aktu uprawnienia przez p. Ministra.“

Przejdźmy kolejno te trudności, które hamują udzielenie uprawnień. Rozporządzenie Min. R. P. wymaga określenia w uprawnieniu taryfy na prąd i liczniki na kilkadziesiąt lat naprzód. Dopuszcza on wprawdzie t. zw. „wzór zmienności“, który pozwala określić cenę prądu w zależności od ceny węgla (wzgl. robocizny itp.). Ustawienie t. zw. „formuły“ węglowej i to z góry, kiedy się nie zna jeszcze kosztów założenia a więc i amortyzację urządzeń, jest rzeczą niemożliwą, ponieważ oprócz węgla tyle innych czynników gra tu rolę (robocizna. materjał, stopa procentowa, zmienność obciążenia elektrowni itp.). Nowoczesna polityka taryfowa elektrowni ma określony cel: Uzyskać jak najbardziej równomierne obciążenie o najmniejszem przesunięciu faz (co osięga się przez obniżanie wzgl. podwyższanie stawek taryfy dla rozmaitego rodzaju odbiorców (światło, motory dzienne, motory stale idące, przemysł elektro-techniczny itp.). Tego rodzaju polityka jest więc niemożliwa skoro ma się ręce skrępowane przepisaną w uprawnieniu taryfą.

Szczególne niebezpieczeństwo przedstawiają przy tym systemie dla elektrowni tego rodzaju kataklizmy, jak np. wojna, inflacja itp. Pamiętamy wszyscy stosunki, jakie panowały w roku 1916, kiedy rząd niemiecki i austrjacki wprowadził państwowy rozdział i regulowanie ceny węgla. Rząd wyznaczył wówczas śmiesznie niskie ceny węgla, ażeby jednak kopalnie nie stanęły, dawał im za darmo aprowizację dla personelu. Jak wyglądały wówczas elektrownie, których taryfa oparta była na formule węglowej.

Wyżej wspomniany przepis taryfowy rozporządzenia słuszne i podstawne wywołuje obawy u przedsiębiorstw, a trudności w sformułowaniu dla władz.

Podobne obawy budzi również § 9 rozporządzenia Min. R. P. o opinji państwowej Rady Elektrycznej co do udzielenia wzgl. odmowy uprawnienia. Opinja ta może być łatwo niewłaściwa bądźto przez niechęć reprezentowanych w P. R. E. firm do nowej kreacji bądźto przez nieznajomość stosunków (specjalnie w Woj. Śl.).

Dla Województwa Śląskiego, którego elektryfikacja jest już prawie dokonana, trzeba ustawę rozpatrzeć przedewszystkiem z drugiego punktu widzenia t. j. z stosunku jej do już istniejącej elektrowni.

Na terenie Woj. Śl. mamy 5 wielkich elektrowni okręgowych. Oprócz tego cały szereg zakładów przemysłowych oddaje prąd swój okolicznym gminom i większym przedsiębiorcom. Sieci tych elektrowni nakrywają się i krzyżują dowolnie — ustawodawstwo niemieckie bowiem nie krępowało nikogo przy zakładaniu elektrowni i oddawaniu prądu za wynagrodzeniem — o ile tylko przepisy policyjno-budowlane bezpieczeństwa były zachowane. Zjawienie się obecnie choćby tylko jednego koncesjonarjusza o charakterze monopolowym na pewnem określonem terytorjum wyłoniłoby kwestję, co stanie się z istniejącemi w obrębie tego terytorjum zakładami elektrycznemi? Ani ustawa, ani wspomniane rozporządzenie Min. R. P. nie daje na to żadnej odpowiedzi. Oczywiście nie należy przypuszczać, żeby zakłady te musiały być odrazu zlikwidowane, ale wykluczonem jest nawet najmniejsze rozszerzenie zakładu, położenie nowego przewodu lub załączenie nowego odbiorcy.

W razie przyjęcia ustawy jeszcze z większemi trudnościami miałyby do walczenia „uprawnione“ elektrownie. I tak np. najdrobniejsza zmiana taryfy musi być podawana do wiadomości Min. R. P., które ma prawo sprzeciwu (§ 38 uprawnienia firmy sieci elektrycznej S. A.). Ani ustawa, ani rozporządzenie

Min. R. P. nie mówi jednak, kto ten spór będzie rozstrzygał; w razie załączenia nowego odbiorcy do prywatnej podstacji musi być zawarta umowa, zabezpieczająca prawa państwa w razie wykupu zakładu a załączenie nowej gminy lub pociągnięcie nowego przewodu wysokiego napięcia wymaga nowego uprawnienia ze strony Min. R. P. poprzedzonego kosztownemi dochodzeniami (§ 11 ustawy). Wszystko to są procedery kosztowne i trwające niezmiernie długo a w skomplikowanych stosunkach gospodarczych Woj. Śl. ani do pomyślenia.

Zatem wszystkie naprowadzone dane przemawiają przeciwko wprowadzeniu ustawy z dnia 12 marca 1921 r. na obszar Woj. Śl. Również dyskusja nad tem, czy ustawę tą na Śląsk przejąć lub nie, za przedwczesną, dopóki nie zostaną wydane rozporządzenia wykonawcze, pozwalające ocenić, w jaki sposób będzie ustawa stosowana.

Szkolnictwo powszechne na Górnym Śląsku w latach 1922–1928.

W gorszych niż w któremkolwiek innem Województwie położeniu znalazło się z chwilą przejęcia przez władze polskie szkolnictwo na Górnym Śląsku. Za czasów niemieckich nie było też ani jednej wogóle szkoły z językiem wykładowym polskim, nie było polskiego nauczycielstwa, wszystkie bibljoteki szkolne, wszystkie pomoce naukowe były pochodzenia niemieckiego. Niemieckiem było również całe szkolnictwo prywatne. Nawet ochronki prowadzone przez katolicko-niemiecki zakon Boromeuszek były prowadzone bez wyjątku w języku i duchu niemieckim. Do zrobienia zatem było na Górnym Śląsku w zakresie szkolnictwa polskiego bardzo dużo, niemal wszystko, prócz budynków szkolnych, których pozostało po rządach niemieckich sporo, chociaż często w stanie opłakanym. Na czoło wszystkich trudności wysunęła się na razie sprawa personalna znalezienia odpowiednich ilości nauczycieli, dla obsadzenia ogromnej ilości wolnych posad w szkołach powszechnych i średnich. Wskutek braku kandydatów z kwalifikacjami nabytemi w seminarjach polskich, musiano przyjmować kandydatów mających za sobą tylko parotygodniowe kursy pedagogiczne i niejednokrotnie nauczycieli z innych dzielnic. Pozostawiono wreszcie na dotychczas zajmowanych posadach mnóstwo nauczycieli z czasów niemieckich posiadających tylko kwalifikacje nauczycielskie do uczenia w szkołach niem. Ten stan uległ poprawie w latach następnych przez ściągnięcie skądinąd dalszych polskich sił kwalifikowanych, przez założenie polskich seminarjów nauczycielskich, wreszcie przez przeszkolenie na specjalnych kursach nauczycielskich sił z czasów niemieckich. Na razie jednak w 1922/23 i 1923/24 było dużo braków, powodujących wiele żalów i narzekań, braków możliwych do usunięcia dopiero w okresie kilkuletnim.

Wielkie z natury rzeczy trudności w zakresie organizacji szkolnictwa na Górnym Śląsku powiększyła Konwencja Genewska z 15 maja 1922 r. ułożona i przyjęta przez Państwo Polskie i Państwo Niemieckie celem oparcia ochrony mniejszości w obu częściach obszaru plebiscytowego na zasadzie stosownej wzajemności oraz w celu uwzględnienia szczególnych warunków wynikających z ustroju przejściowego. W rzeczywistości znalazło się Państwo Polskie, w sytuacji wyjątkowo niekorzystnej a to z tego względu, że na terenie plebiscytowym, który przypadł Polsce, trzeba było dopiero drogą ciężkiej pracy organizacyjnej wytworzyć stan, jaki istniał już na Górnym Śląsku po stronie niemieckiej. Niemcy też po stronie niemieckiej Górnego Śląska starali się utrzymać stan dotychczasowy, niszcząc w zarodku próby tworzenia polskiego szkolnictwa mniejszościowego. To też liczba polskich szkół mniejszości początkowo wcale znaczna, sięgająca cyfry 40, zaczęła się gwałtownie zmniejszać a ilość wniosków o szkoły dla mniejszości polskiej spadła w ciągu paru lat od 1923—1927 z cyfry około 6000 na kilkaset w 1927 r. Element polski po stronie niemieckiej był w sytuacji tem gorszy, że nie było tam dotąd żadnych szkół polskich ani nauczycieli z kwalifikacjami do nauczania w języku polskim. Kursa dla nauczycieli Niemców, jakie rząd niemiecki urządzał w Nysie, nie dały żadnego rezultatu. Brak znajomości języka polskiego u nauczycieli jak i fakt, że chłopiec z ukończoną szkołą dla mniejszości polskiej nietylko zajęcia nigdzie nie otrzyma, ale narazi swego ojca na utratę zajęcia zarobkowego posiadanego dotychczas, sprawiło, że szkoły dla mniejszości polskiej podupadły i podupadają dalej tak, że dziś istnieje w rzeczywistości tylko 18 jednoklasowych szkółek dla mniejszości polskiej po stronie niemieckiej a liczba dzieci w nich wynosi 425.

Naodwrót władze polskie wychodząc jednak z zasady sprawiedliwego traktowania mniejszości, zorganizowały zgodnie z duchem Konwencji Genewskiej szkoły dla mniejszości językowej niemieckiej. Rozwój szkolnictwa mniejszościowego (publicznego i prywatnego) na terenie Województwa przedstawiał się następująco:

Rok	Szkół polskich	Szkół niem.	Klas polskich	Klas niem.	Młodzieży w szkołach polskich	Młodzieży w szkołach niem.	Razem	% dzieci niem.
1922/3	531	87	2937	526	161.821	27.932	189.753	14,7
1923/4	554	99	3194	519	172.567	25.094	197.661	12,6
1924/5	551	105	3317	559	166.468	25.320	191.788	13,2
1925/6	558	111	3337	566	161.129	26.478	187.607	14,1
1926/7	560	113	3345	577	159.244	25.979	185.223	14
1927/8	570	122	3500	557	163.858	23.205	187.023	12.4
1928/9	574	105	3632	526	166.982	22.968	189.950	12

Jak zatem wykazuje statystyka, szli Niemcy od 1922 r. aż po rok 1926 ustawicznie w górę zarówno o ile chodzi o ilość szkół jak i ilość klas — co jest miarodajnem a nawet o ile chodzi o ilość dzieci, co jest najbardziej miarodajne. Najbardziej krytycznym dla szkoły polskiej był rok 1926/27, oparty o akcję wpisową z wiosną 1926 r., w którym Niemcy doszli na terenie Województwa do 14,8% szkół i 14% dzieci. Niezależnie od tego stanu faktycznego zgłoszono 5.300 do szkół mniejszości i 3.500 przeniesień. Prócz tego postawiono 1.982 wnioski o utworzenie nowych 29 szkół mniejszości. Wzrost liczby dzieci szkół mniejszości w ciągu jednego roku 1926 do około 11.000 był zjawiskiem tak niespodziewanem i zarazem groźnem w konsekwencjach politycznych i kulturalnych, że władze wojewódzkie postanowiły cały ten objaw zbadać Po dojściu do przekonania, że cały ten objaw masowego zgłaszania dzieci do szkół mniejszości jest zjawiskiem sztucznem, wywołanem wzmożoną agitacją niemiecką, naciskiem gospodarczym i przekupstwem tak rodziców jak i nauczycieli szkół mniejszości, którym zaczęto od 1925 r. wypłacać stałe dodatki z funduszów obcokrajowych do poborów polskich, unieważniono przeszło 7000 wniosków o wpis i przeniesienie jako nieodpowiadającej objektywnej rzeczywistości. Unieważnienia te spowodowały najprzód skargę Volksbundu do Prezydenta Komisji Mieszanej Calondra, gdy zaś władze polskie rozstrzygnięcia jego nie przyjęły, przeszła sprawa unieważnionych wniosków do Ligi Narodów. Na podstawie sprawozdania p. Uniti stanęła Liga Narodów na stanowisku władz polskich i w następstwie tego zadecydowała przybycie na teren Górnego Śląska jako eksperta Ligi Narodów inspektora szwajcarskiego z Zurychu p. Maurera, który w ciągu 1927 r. i pierwszych miesięcy 1928 r. przeegzaminował dzieci tak z pośród tych, które zgłaszano 1926 r. do szkół mniejszości jak i nowo wstępujących do szkoły w roku 1927. Rezultaty egzaminów p. Maurera miały mimo bardzo łagodnego egzaminu i zasady (czy dzieci znają na tyle język niemiecki, by mogły z korzyścią dla siebie uczęszczać do szkół mniejszości) przebieg nadzwyczajnie symptomatyczny. Stwierdziły one bowiem, że 523 czyli 54% z pośród zgłoszonych do szkół mniejszości w 1926 r. niema pojęcia wogóle o języku niemieckim i że 288 czyli 40% z dzieci poddanych egzaminowi a zgłoszonych do szkół mniejszości w 1927 r. nie może uczęszczać do tych szkół z powodu zupełnej nieznajomości języka niemieckiego.

Na skutek rozstrzygnięcia genewskiego jak i egzaminów p. Maurera nietylko te dzieci, dla których egzamin wypadł niepomyślnie, ale także parę tysięcy innych dzieci z pośród tych, których wnioski unieważniono w lecie 1926, pozostało w szkole polsk.

Wpisy roku 1927 stwierdziły, że pęd do szkoły mniejszości wybitnie się zmniejszył. Na ogólną bowiem liczbę 28.000 dzieci zgłoszono do szkół mniejszości ważnie tylko 2.714 czyli 9,5% do szkół mniejszości. Jeszcze lepiej wypadły przeniesienia. Podczas gdy w 1926 r. zgłoszono 3341 przeniesień ze szkoły polskiej do mniejszości a tylko 140 ze szkoły mniejszości do polskiej, przeniesiono w 1927 roku ze szkoły polskiej do mniejszości tylko 245 a więc mniej niż $^{1}/_{10}$ część tego, co w roku poprzednim — natomiast ze szkoły mniejszości do polskiej 341, o 201 więcej niż w roku poprzednim. I w tym zakresie zatem wyszła szkoła polska w 1927 r. z bilansem wybitnie czynnym.

W 1928 r. wpisy do szkół polskich były jeszcze korzystniejsze. Na ogólną liczbę 28.300 nowowstępujących do szkoły powszechnej zgłoszono do szkoły polskiej 25.250 czyli 91,7%. do szkoły mniejszości tylko 2.350 czyli 8,3%.

Kwestja wzrostu liczby dzieci w szkołach polskich z równoczesnym spadkiem liczby dzieci w szkołach mniejszości, jest wyrazem rosnącego zaufania do szkoły polskiej a zarazem rozmiarów postępu oddziaływania kultury pol. na G. Śląsku. Poziom nauczania w szkole polskiej decydował bardzo często o skali wzrostu zaufania do niej ludności. Świadomość tego była zarazem punktem wyjścia dla szeregu posunięć dokonanych w zakresie organizowania nowych przedszkoli, szkół gospodarstwa domowego przy szkołach powszechnych, kolonji wakacyjnych, drużyn jordanowskich, organizowania wyższych kursów nauczycielskich.

Górny Śląsk a P. W. K.

Na progu nowego dziesięciolecia naszego rozwoju Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu roztoczyć ma wobec kraju i zagranicy obraz zdobyczy, jakie Polska osiągnęła od chwili odzyskania własnego bytu państwowego we wszystkich dziedzinach pracy kulturalnej i gospodarczej. Będzie ona niewątpliwie nowym dowodem naszej niespożytej mocy i prężności rozwojowej. Do świata, który Polski nie zna, do czynników, które wobec Niej ciągle jeszcze zajmują postawę wyczekującej rezerwy, przemówi językiem faktów, świadczących o rozmiarach naszych bogactw i umiejętności ich wykorzystania przez wytrwałą i celową pracę.

Wymową argumentów zniweczy legendę o naszej nieudolnej gospodarce, a tem samem przyczyni się walnie do przełamania izolacji, tamującej dopływ kapitałów zagranicznych do Polski.

Od wiary w Polskę i przeświadczenia o Jej zdolności do pracy zależeć będzie dalszy rozwój rodzimego przemysłu. W jego oczywistym interesie leży powodzenie Powszechnej Wystawy Krajowej. Zrozumiały należycie tę prawdę czynniki, reprezentujące najbardziej ważkie interesy gospodarcze — gromadzą środki pieniężne i mobilizują siły, aby wziąć udział w wystawie w sposób okazały, w rozmiarach, odpowiadających swej roli i znaczeniu. Pójdzie do Poznania to wszystko, co w Polsce żywe i twórcze.

Słusznie zaangażowany tu został prestige Państwa, które ma na zewnątrz okazać siłę swej twórczej pokojowej pracy. W grze jest ambicja całego

Narodu, o którym cudzoziemcy zwykli wydawać sądy powierzchowne. W grę wchodzi także interes kraju, wyrażający się wzmożeniem eksportu, potanieniem produkcji, zmniejszeniem bezrobocia. Idzie również o zbliżenie i zbratanie poszczególnych dzielnic we wspólnym wysiłku — jednem słowem Powszechna Wystawa Krajowa to coś więcej niż zwyczajny pokaz produkcji krajowej, to czyn doniosły, ważący w historji Rzeczypospolitej na długich lat dziesiątki i znaczący się w tej historji postępem, rozkwitem i potęgą.

Zaledwie dwa miesiące dzielą nas od chwili otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej. Niedawno puste jeszcze przestrzenie pokryły się ilością gmachów, budynków i pawilonów, tam gdzie dotąd leżały szare, podmiejskie wyboiste nieużytki, powstały nowe ulice, skwery, place, stadjony — tereny zaroiły się setkami ludzi — słowem wyrosło jakby z pod ziemi — nowe miasto, które żyć będzie przez szereg miesięcy swoistem życiem. Wobec zjednoczenia się ambicyj i usilnej pracy, bijących ze źródła miłości dobrej sprawy, śmiało dziś można postawić twierdzenie, że Powszechna Wystawa Krajowa godnie i dostojnie przedstawi Polskę światu.

W tej wielkiej rewji naszej wytwórczości i dziesięcioletniego wysiłku poczesne miejsce zajmie dzielnica Śląska. Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia gospodarczego Górnego Śląska dla Polski, należy wziąć pod rozwagę, że G. Śląsk przyniósł Polsce nietylko bogactwa podziemne, nietylko przemysł, ale w pierwszym rzędzie wielki skarb w postaci miljonowego ludu, który jednomyślną wolą wyraził życzenie przynależności do Macierzy. Lud ten pracowity, energiczny, żywego usposobienia i pełen inicjatywy posiada wybitne cechy obywatela-Polaka, to, czego potrzeba dla największego centrum życia przemysłowego i gospodarczego Polski. Poruszając sprawę udziału Śląska w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, niech mi wolno będzie przytoczyć zdanie, wypowiedziane przez generalnego dyrektora P. W. K. p. dr. Wachowiaka w czasie Jego bytności na Śląsku w ubiegłym roku, zdanie ważkie, bo stwierdzające, iż bez pomocy i udziału Górnego Śląska w P. W. K. przedsięwzięcie to nie byłoby przyszło do skutku, zdaniem zaś Zarządu i Rady Głównej P. W. K. jest to niejako dowodem bratniej współpracy, która była potężnym bodźcem do wytrwania w dotychczasowych wysiłkach.

Pokaz dorobku ziemi śląskiej na P. W. K. będzie okazałym, zarówno pod względem gospodarczym jak technicznej organizacji, oraz możliwości rozwojowej. Śmiało więc rzec można, iż w ogólnym pokazie dorobku naszego wybije się na czołowe miejsce górnictwo, hutnictwo i przemysł przetwórczy, zatrudniający około 37% ogółu robotników przemysłowych.

Poza wielkim przemysłem w P. W K. bierze udział cały zastęp fabryk i przedsiębiorstw w bardzo okazałych ramach. Biorą w nim udział samorządy śląskie, zajmując niewielką przestrzeń w stosunku do innych dzielnic Rzeczypospolitej. W stoiskach tych ostatnich zobaczymy żmudną, ale wytężoną pracę naszych władz administracyjnych w okresie po przyłączeniu Śląska do Polski.

Dla ściślejszego zobrazowania tej pracy, samorządy śląskie wspólnie ze Śląskiem Towarzystwem Wystaw i Propagandy Gospodarczej tworzą własny film, który obejmie to, czego w pokazie wystawowym nie jest się w stanie uwzględnić. Film ten częściowo przemysłowy i krajoznawczy, da żywy obraz zasobności i mrówczej pracy ludności śląskiej.

Dziś już życzyćby należało, by organizacja ruchu wycieczkowego powierzona przez Wojewódzką Komisję Turystyczną — Śląskiemu Towarzystwu Wystaw i Propagandy Gospodarczej wydała obfity plon, by liczne rzesze ludności śląskiej zapoznać się mogły z dorobkiem naszego 10-letniego wysiłku w niepodległym bycie przedstawionym na P. W. K., by również ściągnąć na Śląsk możliwie największą liczbę turystów tak z kraju jak i zagranicy i dać im możność z bliska przyjrzeć się pracy śląskiego górnika i hutnika. **Wł. Kawecki.**

Kronika.

Król. Huta. (Uchwały Magistratu.) Na posiedzeniu 21 lutego br. Magistrat zajmował się szkodami, spowodowanymi przez silne mrozy tak w własności miejskiej jak i prywatnej. Postanowiono otworzyć kredyt w wysokości 10.000 zł. na usunięcie uszkodzeń przy wodociągach, do których to robót postanowiono przyjąć również monterów prywatnych. W celu zbadania szkód wyrządzonych przez uszkodzenie rur wodociągowych ulicznych w piwnicach domów prywatnych wybrano komisję złożoną z pp. radców Grzesia i Kurzeli oraz syndyka Zająca. Komisja ta zbada również, którzy ubodzy, poszkodowani przez zalewy piwnic, zasługują na pomoc ew. w naturaljach, — W celu usprawnienia wywozu śmieci w mieście postanowiono zakupić drugi samochód kosztem 65.500 zł. — Na uruchomienie pracowni przyrodniczej w szkole X. uchwalono 2000 zł. — Kasztelanem Miejskiej Szkoły Handlowej mianowano p. Kuśkę. — Stow. Hodowców Kur, Gołębi itp. w Król. Hucie udzielono na cele wystawy 300 zł. subwencji, Grupie Lotowej Związku hodowców gołębi pocztowych w Król. Hucie 200 zł. subwencji. — Na tle ustalania sił nauczycielskich Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego wywiązał się spór między Województwem a Magistratem z tego powodu, że Województwo ustaliło siły nauczycielskie już raz przez Magistrat ustalone. Magistrat postanowił zatem ustalenia swe cofnąć i zawiadomić o tem Województwo.

Druk: Drukarnia Śląska Sp. z o. odp. Katowice, narożnik ul. Batorego 2 i Kościuszki 15.